

# ROZMAITOŚCI.

## NUMER I.

### I.

#### Ostatnie dni życia Króla Murata.

(z Angielskiego pisma periodycznego).

(Dokończenie).

Ajaccio uyrzało powrót dni terroryzmu już rozlegał się po ulicach krzyk straszny Jakóbinów, gdy nagle burza wzniosła się nad głową Murata. Okręt Francuzki pokazał się w Ajaccio, musiał więc uciekać. Dnia 28 zgromadziwszy najodważniejszych towarzyszków swoich zdobył z nimi pięć statków, które zastał w porcie. Na tych znaleźli desperaci broń i amunicyj, a tak w liczbie dwuchset pięćdziesiąt o północy odbili od brzegu. Atoli, dnia następnego powstała burza i rozpląsyła tę flotę. Zamiarem Murata było wylądować w Salerno 30 mil od Neapolu. Zdaje się, że pokładał nadzieję w porozumieniu się z wojskiem, które urządzano. Gdy burza ucichła, znajdował się na wstępie zatoki S. Eufemii, oddzielony od reszty floty. Postanowił wylądować pod Pizzo nie wracając już więcej do Salerno dla szukania towarzyszków swoich. Na feluce miał trzydziestu ludzi, nierachując maytków. Wylądowali więc o pół mili od Pizzo. Wtedy okolicy znajdowali się żołnierze nadbrzeżni, a niektórzy z nich poznawszy Murata, połączyli się z nim, nie wiedząc dobrze co czynili. Z tym tłumem nadoiagnął do miasta Pizzo. Na rynku usiłował unąć sobie mową lud, który go otoczył. Już dał się słyszeć odgłos: *v va il Ré!* — niektórzy z mieszkańców mieli pójść za nim;

lecz większa część mieszkańców chwiała się w niepewności. Murat nie sądził by w takim położeniu mógł długo mitrzyć. — Przemocą lub dobrowolnie uzyskawszy liczbę dostateczną koni, udał się prosto do Monteleone.

Wiedzieć należy, że większa część miasta Pizzo i okolic przyległych jest własnością Xięcia Infantado Granda Hiszpańskiego. Zawiadawca tych dóbr był w wielkiem poważeniu u mieszkańców. Zaledwie Murat opuścił miasto, gdy ten e Ajent usiłował unąć dla swoich zamiarów lud zgromadzony na rynku. Nie trudno było objaśnić ludowi nieprzyjemne skutki, jakie wyniknąć mogły z ucieczki tego człowieka, który nie był już więcej niczem, jak awanturnikiem. Wnet rzucił się lud do broni. Własnie w tym czasie starał się Murat osiągnąć Monteleone. Niemal w pół drogi spotkał dowodcę nazwiskiem Trentacapelli, który z Monteleone iechał do Pizzo. Murat proponował mu aby się z nim połączył. Ale dowódca odpowiedział, że Panem jego jest ten, którego chorągiew powiewa na zamku. Pokazał mu ją daleka, wsparłszy ostrogami konia, pospieszył do Pizzo. Tam zastał lud będący już w poruszeniu na wezwanie zawiadowcy dóbr Xięcia Infantado; który zebrał bez zwłoki liczny oddział, puścił się w pogoń za Muratem, znacznie zbliżającym się już do Monteleone. — Gdyby Murat był przyspieszył, byłby daleko iprzedzy stanął w Monteleone; lecz już wybiła godzina jego. W mniemaniu, że ludzie, których obaczył w odległości przybywają, aby się z nim złączyć wstrzymał się oczekując mniemanego



posiłku. Gdy się zbliżyli, Murat wyszedł przeciw nich na kilka kroków, a ci, co z nim byli, zawołali; „viva il Re Gioachimo! „ Ależ iak strasznie pomieszali się, gdy im odpowiedziano wystrzałem.

Wszczęła się bitwa. Murat z swoimi bronił się iak w rozpacz; wielu poległo, większa część była ranionych. Reszta w liczbie dwunastu, między którymi był Król i Pułkownik Francischetti orężem w ręku utorowali sobie drogę w pōśród nieprzyjaciół i usiłowali dopaść brzegu morskiego. Możeby Murat mógł być urstować się, gdyby jego nasa została była przy brzegu. — Ale Kapitan Barbara który nią dowodził, zaraz na odgłos ognia puścił się na morze, zostawiwszy Murata losowi. Wtey stanowiącey chwili rzucił się Król w wodę; Francischetti i inni poszli za tego przykładem. Dopadli łódki rybackiey, ale ta stała na piasku. Nie mogąc ruszyć iey z miejsca rzucili się do drugiey nie bardzo oddaloney. Tymczasem brzegi okryte zostały nieprzyjaciółmi. Murat nie mógł odwiązać liny na której łódka urocowana była. Rybak, do którego należała, porwawszy ją ciągnął do brzegu. Inny rybak rzuciwszy się w wodę, skoczył do łódki chcąc poymać Murata. Lecz ten zobrawszy swe siły, uderzył go pięścią w głowę i stracił w morze. Wtem łódka nagle została otoczoną, wszelki odpor był nadaremny. Murat z swoimi musiał się poddać.

Natychmiast domesiono o tem przez telegraf do Neapolu. Dowódca otrzymał rozkaz złożyć Sąd woyskowy i stracić awanturników. Spokojnie słuchał Murat wyroku, oświadczył, że umiera w religii Rzymsko-Katolickiey i w ostatniey swey chwili prosił o Kapłana.

## II.

### Nowe przykłady poświęcenia się kobiet na spalenie w Indyach Wschodnich.

Wiadomo że rząd Wielkiej Brytanii w koloniach wschodnio Indyjskich osądził za rzecz przyzwoitą i odpowiednią polityce swoiey nie wzbraniać arbitralnie poświęcania się kobiet owdowiałych do spalenia na iednym stosie z ciałem mężow swoich, stara on się tylko utrudniać ile możności dokonanie tego zwyczaju przez uboczne szrodki. Tym końcem postanowiono że kaźdey podobney ofiary wykonanie poprzednio policyi mieyscowey domesione byđz ma, by ta przez agentów swoich była w stanie powziąć dokładną wiadomość, że poświęcająca się na ogień niewiasta czyni to z własnego dobrowola po namysłu a z żadney namowy, w takim razie używają wszelkich szrodków odprowadzenia nieszczęsnęy ofiary od iey przedsięwzięcia, nieszczędząc nawet obietnic i darów — Nadto jest zawsze wyznaczona Kommissya której powinnością byđz ekucyi przytomną, ażeby na przypadek odstąpienia poświęcającey się od przedsięwziętego zamysłu niedozwalać bałwochwalczym kapłanom nawrócenia iey przez namowy, którym Stan ich duchowny wielką daie powagę. Mimo tego, zwyczaj palenia się niewiast zbyt jest zakorzeniony i stał się charakterem narodowym ażeby sposob zapobieżenia mu przez Anglików używany, mógł byđz skuteczny. Naynowsze wiadomości z Indyi wschodnich potwierdzają to.

Ostatnie tego rodzaju przypadki godne są uwagi, iuż to dla sadości poświęcających się nieszczęśliwych ofiar, iuż to dla okolicności, które towarzyszyły im. — Dwie żony doktora Nil-bazar, pierwsza lat 23, druga naywięcey lat 17 mairaca, pomimo wszelkich przełożen nie dały się nakłonić od raz przedsięwzięć







*Passe Dix, i Creps, i Crêps, i Biribi.*  
Przy tych 20 rozmaitych stołach, z których 13 jest w samym *Palais Royal* płatnemi miesięcznie gracjami są:

1. Do gry *Trente et un:*

28 Bankierów	każdy po	-	550 fr:
28 Krupierów	po	-	380 fr:
42 J. B.	po	-	200 fr:

2. Do *Rulet 9 i i Passe Dix:*

80 Bankierów	po	-	275 fr:
60 J. B.	po	-	150 fr:

3. Do gry *Craps, Creps i Biribi:*

12 Bankierów	po	-	300 fr:
12 Inspektorów	po	-	150 fr:
10 Zastępców	po	-	100 fr:

6 Naczelników partii (Chefs de partie)	po	-	700 fr:
--	----	---	---------

3 Tychże do rulety	po	-	520 fr:
--------------------	----	---	---------

20 Tajnych Inspektorów	po	-	200 fr:
------------------------	----	---	---------

1 Jeneralny Inspektor	po	-	1000 fr:
-----------------------	----	---	----------

130 Posługaczów	po	-	75 fr:
-----------------	----	---	--------

Kosztują miesięcznie:

Karty	-	-	fr: 1500.
-------	---	---	-----------

Chłodniki i piwo	-	-	3000.
------------------	---	---	-------

Światło	-	-	5500.
---------	---	---	-------

Chłodniki do wielkich salonów i co tydzień dwa obiady	-	-	fr: 12,000.
---	---	---	-------------

Cały więc miesięczny rozchód wynosi	-	-	114,260 fr:
-------------------------------------	---	---	-------------

Do tego dodać potrzeba:

Za roczny najem pomieszkania	130,000 fr.
------------------------------	-------------

Kancellarya	50,000 fr:
-------------	------------

Ogółem więc	1,551,480 fr:
-------------	---------------

IV.

Opisanie iak poznawać herbatę prawdziwą od fałszywej.

Herbata prawdziwa.

Charaktery Botaniczne. Liście długości cała nieprzechodzą, wązko jaiowe lancetowate, nieco zatępione, tęgie na brzegach, ostro ząbkowane.

Charaktery Fizyczno-Handłowe.

W stanie suchym: Listki na różne strony pokręcone i pokurczone, właściwą powłokę lśniącą mające, niektóre puchem białawym pokryte, bez żyłek widocznych, powiększey części w naturalney całości wypuszczone, w wodzie wrzącej po niejakim czasie na dno naczynia rozwijają się i nabierając koloru światło zielonego iub żółtawego, opadają. Kolor mniej więcej ciemno zielony. Smak ściągający czyli cierpkawy. Zapach przyjemny właściwy; liście w wodzie wrzącej rozmoczone, gładkie, tęgie skurkowane, wązko-podłużne, bez żyłek, brzegi ostro ząbkowane, koloru mniej więcej światło zielonego, lub żółtawego, naywięcej w przyzwolitey całości znaydującej się, po przerwaniu palcami, włókna cienkie dosyć długie okazują się. Woda gorąca na prawdziwą herbatę nalana ma kolor światło-żółty, do piwa podobny, smak ściągający, zapach przyjemny, właściwy; biało od jaja po niejakim czasie w wodzie tej scina się.

Herbata fałszywa.

Charaktery Botaniczne.

Liście dwa razy dłuższe od herbaty zwykaynej, podłużne jaiowe, lancetowate, żyłkowate, zastrzone, brzegi całe nie ząbkowane, podobieństwa do wierzbowki szeroko-listney (*Epilubium Latifolium*) mające.

Charaktery Fizyczno Handłowe.

Liście gładko wysuszone, nie tak iak w herbacie pokurczone, żyłkami siatkowatemi przeplatane, bez powłoki lśniącej, i bez listków kosmatych, nietak iak w herbacie prawdziwej, nadto ieszcze, dla przybliżenia do herbaty, lekko pokruszone, w wodzie wrzącej koloru ciemnego nie zmieniają, nie rozwijają się tak iak herbata, i po większey części na wierzchu pływają. Kolor brudno-brunatny, smak drzewcisty. Zapach słaby, prawie żaden; Liście w wodzie wrzącej rozmoczone na weyższe szorstkawe, wate, szeroko podłużne, brzegi całe, nie ząbkowane, żyłki znaczne, nakształt siatki przeplatane, w naywiększey części pokruszone, czyli zdrobione; włókna żadne po przerwaniu nie są widoczne, woda wrząca na liście nalana, kolor ciemno żółty szafranowy, do kawy klarowanej, lub piwa mocnego podobny, nabiera smak małutko ściągający, zapach słaby, białka zupełnie nie zmienia. Własność ma tę, że piący doświadczą torsii, czyli womitów.

Opisanie to podpisał Wileński Policmajster.  
Szykow.